CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2250. **Lwów, piątek dnia 6. (19.) marca 1915.** **Rok V.**

Wiadomości wojenne.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 4/17 III. Komunikat wieczorny. Na północ od Arras, mimo trzeciego kontrataku, wykonanego przez nieprzyjaciela w nocy na 4./17. III. utrzymaliśmy się w transzejach, zabranych Niemcom. Na stokach wyżyny koło Notre Dame de Loret, w rejonie Albert, toczyły się zacięte walki o posiadane wyrwy, utworzonej 2./15. III. przez wybuch miny. Wyrwę zajęliśmy i umocniliśmy jej brzegi. W Szampanji odnieśliśmy wspaniały sukces. Nieprzyjaciel mimo wysiłków, ani w jednym punkcie nie był w stanie odbić choćby części, zajętej przez nas przestrzeni. W rejonie Perte mimo trzech nieprzyjacielskich kontrataków na zajęte przez nas transzeje wzdłuż drogi Perte—Tahure posuwaliśmy się dalej naprzód. Zajęta przez nas 3./15. III. na północ od Menille pozycja okazała się bardziej obszerną, niż donoszono. W rzeczywistości zajęliśmy górny grzbiet, rozciągający się na 800 metrów, na zachód od wzniesienia 196 m., a także przestrzeń na południe od niej, głęboką na 400 m. Ta przestrzeń nie tylko rozszerza zajęte przez nas pozycje, ale otwiera widoki na północne skłony wielkiej wyżyny, ciągnącej się od Perte do Maison de Champagne. Nieprzyjaciel doskonale zrozumiał ważność tej pozycji, gdyż rano próbował odbić utraconą przestrzeń. Jego kontratak był zaciekły. W walce brał udział jeden pułk landszturmu, popierany z flanków oddziałami gwardji. Niemcy zostali zupełnie zniszczeni karabinami maszynowymi i tylko nie wielu wróciło do transzei. Tym sposobem próby nieprzyjaciela odbicia utraconych pozycji przyniosły mu tylko znaczną stratę. Na wzgórzach Argonnów w rejonie Vacois toczyły się silne walki artylerji. Walk piechoty nie było. Wszystkie poprzednio zajęte pozycje umocniliśmy. W lesie Lepretre grupy Niemców, które jeszcze trzymały się koło naszych transzei w wyrwach, porobionych przez wybuchy, 3./16. III. ostatecznie zostały wyparte.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agenc.

MORATORJUM W KRÓLESTWIE.

Warszawa. (PAT) 5 (18) mar. Centralny Komitet obywatelski postanowił prosić o przedłużenie moratorjum na jeden miesiąc pod warunkiem, że potem przedsięwzięta będzie częściowa likwidacja zobowiązań w niektórych miejscowościach.

PRZECIW DROŻYŹNIE DRZEWA.

Kijów (PAT) 5. (18) marca. Z mocy rozporządzenia szefa kijowskiego okręgu wojskowego, wydanego z powodu nadzwyczajnego podwyższenia cen i wprost odmowy sprzedaży, zasekwestrowano zapasy drzewa we wszystkich składach. Rada miejska w tych dniach wypracuje regulamin rozsprzedaży ludności zasekwestrowanego drzewa w celu uregulowania dowozu.

PAU W WARSZAWIE.

Warszawa 5 (18 marca) PAT. Rano przyjechała tu francuska delegacja generała Pau, witana na dworcu przez władze i przedstawicieli polskiej arystokracji, francuskiej kolonji i liczną publiczność.

Z dworca gen. Pau udał się do zamku w odwiedziny do gen.-gubernatora, a potem odwiedził szpital rannych. Następnie udał się do klubu myśliwskiego na śniadanie, wydane na jego cześć w obecności gen.-gubernatora. Na ulicach tłum z zapałem witał delegatów. O 4 pop. gen Pau pojechał na front armji.

—:—

Helsingfors. (PAT) 5. (18) marca. Wykonane w Fammerforsie próby opalania parowców sproszkowanym torfem dały znakomite wyniki.

Z FRANCJI.

Paryż. (PAT). 5/18 III. Dzienne oficjalne sprawozdanie: Belgijska armia znowu odniosła sukces na Izerze i odparła kontratak Niemców. Na froncie wojsk angielskich odbywała się dość silna wymiana strzałów artylerzyckich. Na północ od Arras nieprzyjaciel naprożno usiłował wieczorem wykonać nowy kontratak na okopy, rozłożone u skraju Notre Dame de Lorette. Bombardowaniu uległy Soissons i Reims, przyczem dwa pociski padły na katedrę w Reims. W Szampanji na północ od Mesnil i na zachód od wzgórza l 196 zajęliśmy znajdujący się w rękach nieprzyjaciela, a mający ważne znaczenie grzbiet górski na froncie około 500 metrów. Odparliśmy kilka kontrataków na wyżynie argońskiej. Między Boland a Fours de Paris odbywa się walka artylerzycka. Francuski lotnik rzucił bomby na koszary w Colmar.

KARLSRUHE.

Ribe (Danja). (PAT.) 5 (18) mar. Gazeta „Ribe-Stift tidende“ otrzymała wiadomość, że niemiecki krążownik „Karlsruhe“ zatonął z końcem r. 1914 albo z początkiem 1915 u brzegów Ameryki. Pewnego razu wieczorem zdarzył się wybuch, z powodu którego statek pękł na dwoje. Jedna część poszła na dno z częścią załogi, druga trzymała się krótki czas na powierzchni z resztą załogi w liczbie około 200 ludzi, tym udało się przesiąść na parowiec, któremu krążownik towarzyszył. Pozostali przy życiu wrócili do portu niemieckiego, przyczem nakazano im tajemnicę.

CHINY I JAPONJA.

Londyn 5 (18 marca) PAT. Wedle wieści z Nowego Yorku, urzędnicy waszyngtońskiego departamentu państwowego przyznają, że amerykański rząd stara się od samego początku rokowań z Chinami i Japonją w umiarkowany sposób wpływać na kwestję japońskich żądań, celem zapobieżenia naruszeniu praw Stanów Zjednoczonych, ręczonych traktatami i konwencjami międzynarodowemi. Wedle pogłosek nie odbyła się żadna wymiana zdań między angielskim a waszyngtońskim gabinetem w sprawie wpływów japońskich żądań na zobowiązania traktatowe.

Londyn. (PAT) 3/16 III. Odpowiadając na interpelację, czy prawdziwą jest pogłoska, że Japończycy rozpoczęli przewożenie wielkich sił wojskowych do Chin i że przewożenie jest związane z japońskiemi żądaniami, Grey powiedział, że nie będąc zawczasu uprzedzony, nie może dać odpowiedzi.

WŁOCHY.

P. A. T. O DYPLOMATYCZNEM POŁOŻENIU WE WŁOSZECH.

Rzym, 5/18 marca. (PAT.) Dnia 23 lutego (8 mar.) odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów.

Buelow oświadczył włoskiemu rządowi, że Austrja skłania się do dyskusji o ustępstwach na rzecz Włoch, zaproponowanych przez Niemcy.

Potem Buelow miał kilka razy sposobność konferowania z Sonninem i Salandrą, którzy wyrazili gotowość zaznajomienia się z konkretnemi propozycjami Austrji w przedmiocie ustępstw.

Włoski rząd nie wzbraniał się wysłuchać Austrji, ale równocześnie nie formułował swoich pretensji, nie chcąc krępować się obowiązkiem wdania się w rokowania z środkowoeuropejskiemi państwami; rząd nie chciał kompromitować się ani wobec własnego kraju, (gdyż odmowa zaznajomienia się z propozycjami poprzednich sprzymierzeńców równałaby się odsłonięciu jawnego zamiaru wypowiedzenia wojny) nieskorzystawszy ze sposobności uniknięcia wojny, przy pełnem zaspokojeniu pretensji Włoch, — ani też wobec trójporozumienia, gdyż wdanie się w rokowania i targi z trójporozumieniem nie jest przez rząd włoski projektowane, zwłaszcza wobec tego, iż rząd włoski uważa sprawy polityki na wschodniej części Morza Śródziemnego i podziału Turcji za znacznie donioślejsze aniżeli sprawę dobrowolnych ustępstw Austrji.

Obecnie niemiecka dyplomacja przeniosła działalność Rzymu do Wiednia i usiłuje wypracować porozumienie z Włochami, aby nie pozostawić włoskiemu rządowi czasu na skomunikowanie się z trójporozumieniem, skompromitować go wobec trójporozumienia a dalej wzmocnić we Włoszech propagandę neutralności. Dyplomacja niemiecka powoduje się wreszcie tajemnem pragnieniem, aby zapomocą drobnych ustępstw w postaci części okręgu tryesteńskiego skłonić Włochy do zachowania neutralności. Jednakże rząd włoski zrozumiał wszystkie te intencje, i nie traci czasu, a wiodąc ustawicznie dyplomatyczne rokowania z Anglją i innemi państwami trójporozumienia daje do zrozumienia, że wobec tych państw rokowania z Bülowem nie wykluczają konieczności walki z neutralistami i ich propagandą prowadzonej zapomocą urzędowych oświadczeń, gdyż rząd włoski znajdzie bardziej skuteczny sposób walki z tą propagandą, kiedy uzyska moc obowiązującą ustawa o obronie krajowej i ściganiu szpiegostwa.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

„BIRŻ. WIED.“ O POŁOŻENIU WOJENNEM.

Oceniając ogólne położenie — piszą „Birż. Wiedom.“ — które wytworzyło się na całym froncie od północnej granicy Prus do granicy Rumunji, kompetentne koła wojskowe wskazują, że częściowe powodzenia Rosjan w poszczególnych miejscach stwarzają dla Rosjan znaczne strategiczne rezultaty.

W obecnej chwili odbywa się likwidacja mazurskiego pochodu feldmarszałka Hindenburga. Wymierzone przezeń uderzenie, pomimo zgromadzenia przeciw Rosjanom znacznych sił, nie dopięło celu. Operacje, które Hindenburg skierował przeciwko średniemu biegowi Niemna, utknęły niedaleko od granicy; nie ryzykował on pochodu dalej z powodu spodziewanej odwilży, braku dróg, obawy błot, wylewu rzek itd.

Nad Nidą i Dunajcem — piszą dalej „Birż. Wied.“ — nieprzyjaciel stara się nastraszyć nas zapomocą doniesień gazet o jakiejś nowej stupięćdziesięciu tysięcznej armji, idącej rzekomo z pod Krakowa. W rzeczywistości jednak przeciwnik niema skąd wziąć takiej armji. W Karpatach wojska austrjackie wprawiono w taką sytuację, że nie są wstanie wstrzymać rosyjskiej ofenzywy od Łupkowa. Niewątliwie ofenzywa ta wśród pomyślniejszych klimatycznych warunków rozwinie się w stronę Węgier.

PRZEMYŚL.

Pod Przemyślem według informacji kompetentnych kół wojskowych ostatnimi dniami rozwijają się bardzo ożywione działania, którym w zupełności sprzyjają pomyślne warunki klimatyczne. Nastanie cieplejszej pogody umożliwia załodze oblężonej twierdzy rozwijanie większej ruchliwości. O ile pierwej ostrzeliwała się tylko, nie szczędząc kul i spiesznie zmniejszając swoje zapasy amunicji, to teraz próbuje urządzać wycieczki, które kończą się dla niej każdym razem niepowodzeniem i większemi stratami. Koło, zatoczone przez nasze wojska — piszą „Birż. Wied.“ — oblegające Przemyśl, z każdym dniem coraz więcej się zacieśnia. Opanowanie przez nas ważnych pozycji koło wsi Małkowic i rozpoczęte bombardowanie fortów przez rosyjską ciężką artylerję sprawia, iż coraz bliższy jest koniec twierdzy. Zdaniem kompetentnych kół twierdza przeżywa ostatnie dnie a raczej tygodnie swe. O tem między innemi świadczą szczególnie częste i zacięte ataki austrjackich wojsk, spieszących na odsiecz Przemyśla. Do tej pory forty twierdzy nie były ostrzeliwane przez rosyjską ciężką artylerję. Walka jej przeciw fortom rozpoczęła się dopiero wówczas, gdy oblężeni zmuszeni zostali do opuszczenia stanowisk między fortami. Ostrzeliwanie przez nasze ciężkie baterje — kończą „Birż. Wied.“ — fortów przemyskich świadczy, że nasze wojska zbliżają się już do samego jądra twierdzy.

„RUSSKIJ INWALID“ O PRZEMYŚLU.

Wojskowy organ „Russkij Inwalid“ tak pisze o Przemyślu w najnowszym swym numerze: Przemyśl wyzbył się części swych pozycyj (koło Małkowic) wraz z broniącym ich batalionem; zdobyliśmy je nagłym a niespodziewanym dla nieprzyjaciela napadem. Z Przemyślem wcale nam nie spieszno. Ma on dla obecnej sytuacji naszych spraw tylko znaczenie trofeów, podobnie jak dla Niemców tylko znaczenie łupu wojennego może mieć Ossowiec, wobec tego, iż nie mogą oni przedsięwziąć głębokiego działania zaczepnego przeciw nam n. p. w stronę Brześcia.

Austrja a Włochy.

RADA KORONNA W WIEDNIU.

W poniedziałek, 8 b. m., odbyła się w Wiedniu t. zw. mała Rada koronna pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa, przy udziale arcyksiążąt Karola Franciszka Józefa, Franciszka Salwatora i Eugenjusza, oraz br. Burjana, hr. Tiszy i Conrada v. Hoetzendorfa. Rada zgodziła się na wniosek br. Burjana, który ma zaproponować Włochom odstąpienie części południowego Tyrolu z Trydentem, południowych Dolomitów, wschodnich Alp Julijskich do Adryjatyku i aż po Tryjest (wyłącznie). Ks. Buelow wobec tego nie będzie brał nadal udziału w bezpośrednich już rokowaniach między Austro-Węgrami a Włochami.

Na Bałkanach.

Nisz (PAT) 4/17 III. Rząd serbski, który trzykrotnie zwracał się do rządu austro-węgierskiego z propozycją wzajemnej wymiany osób zatrzymanych z początku wojny bez różnicy płci i wieku, otrzymał dzisiaj przez poselstwo hiszpańskie wiadomość, że rząd austro-węgierski godzi się na wymianę kobiet, bez różnicy wieku i na wymianę mężczyzn poniżej lat 18 i ponad lat 50. Rząd serbski przyjął propozycję.

Saloniki. (PAT.). 4/17 III. Czeta bułgarska próbowała przejść granicę grecką koło Dramy, ale została odpartą przez pograniczne straże greckie, które straciły 4 zabitych.

Saloniki. (PAT) 3/16 III. Bułgarja pozwoliła na przejazd przez Serbję podróżnym rosyjskim wracającym do Rosji.

Saloniki. (PAT) 4/17 III. Wielu ochotników greckich udaje się do Marsylji pod komendą majora Paleologa, który formuje nowy legjon dla działań w Azji mniejszej.

Kopenhaga (PAT) 4/17 III. Ogłoszenie przez rządy Anglji i Francji represaljów, w odpowiedzi na ogłoszony przez Niemcy plan wojny morskiej, wywołało układy między rządami Danji, Norwegji i Szwecji, których rezultatem będzie przedłożenie przez rządy tych państw identycznych przedstawień.

Tokio. (PAT) 4/17 III. Okuma w jednej z mów, wygłoszonych przed wyborcami w celach przedwyborczej agitacji, wyraził przekonanie, że układy z Chinami zakończą się ostatecznie pomyślnie. Okuma zaznaczył, że Rosja po zajęciu Konstantynopola i Dardaneli, otrzymawszy niezamarzające porty, przerwie aktywne wystąpienie na Dalekim Wschodzie. Okuma powiedział, że stosunki japońsko-amerykańskie znacznie się polepszyły, dzięki temu, że prestige Japonii wskutek jej udziału w ogólno-europejskiej wojnie znacznie wzrósł. Opozycja obwinia gabinet, że żądania pod adresem Chin nie zostały przedłożone jednocześnie z upadkiem Tsingtau, co byłoby ułatwiło układy, gdyby rząd w związku z tem naradził się z Rosją i zapewnił sobie jej pomoc.

MARJAN OLSZEWSKI.

—:::—

Estetyka i krytyka artystyczna, historja sztuki i muzeologja, porywy twórcze w dziedzinie malarstwa, grafiki i sztuki przestrzennego zespołu, słowem: całokształt zagadnień kultury artystycznej, ugruntowanej na filozoficznych podstawach — oto przedmiot myśli i prac ś. p. Marjana Olszewskiego, którego śmierć wyrwała tak brutalnie z naszego koła.

Wykształcenie filozoficzne, jakie śp. Olszewski na uniwersytecie lwowskim odebrał, nauczyło go ścisłości i naukowej metody; starał się zawsze jasną zdawać sobie sprawę ze wszystkich przejawów życia, usiłował nawet, już na ławie uniwersyteckiej, wyrobić sobie swój własny — względnie dla siebie najodpowiedniejszy, bo o samą oryginalność teorji bynajmniej mu nie szło — pogląd na świat.

Świadczy o tej chęci młodociana jego filozoficzna rozprawa p. t.: „Droga suggerowanego optymizmu“ (Lwów, 1906). Wychodząc z założenia, że wszystkie rodzaje elementów posiadają tę samą rzeczywistość i wartość epistemologiczną i praktyczną, co dotyczy również i teorji o związkach tych elementów, buduje autor na tle teorji rozwoju swój suggerowany optymizm rozwojowy. Optymizm ten jest w i a r ą, nie przekonaniem.

„Cóż tedy znaczy: jestem optymistą rozwojowym? Znaczy: Wierzę, choć można wątpić, choć inni w daną rzecz wątpią, choć są pewne dane do wątpienia, że teorja rozwojowa tłómaczy fakty życiowe i w pewnym zakresie wskazuje wytyczną życia. To mi daje uspokojenie, radość, zdolność do pracy, swobodę, pewność siebie i analogiczne, biologicznie pozytywne uczucia... Suggestja ta odbywać się będzie przedewszystkiem drogą nabywania orjentacyj, uzasadniających ogólną orjentację o biologiczności optymizmu, opartego na zasadzie rozwoju... Wartość praktyczna takiego zasuggerowania okazuje się empirycznie ogromną. Treścią racjonalną zastępuje absurdalną już dla nas treść podobnych czynników, ale religijno-wyznaniowych...“

Dbając usilnie o naukową ścisłość i o rzetelną objektywność swych sądów, zajmował ś. p. Olszewski stanowisko filozoficzne także wobec zjawisk natury estetycznej, szukał odpowiedniej „metody naukowej krytyki malarskiej“ i wygłosił w r. 1905 odczyt na ten temat w Polskiem Tow. Filozoficznem we Lwowie, do którego należał w charakterze członka czynnego od początku istnienia tego Tow.

Był zdania, że naukowa krytyka malarska może się oprzeć jedynie na wszechstronnej i należycie ukształtowanej teorji malarstwa, której dotąd jeszcze nie opracowano. Teorja taka — dowodził (por. Przegl. Fil. VIII. 390) — powinna się oprzeć na fizjologji i psychologji i obejmować miałaby następujące cztery punkty: technikę, formę, treść i indywidualność artysty. Najpodatniejszą do ścisłego badania i stworzenia określonych reguł jest t e c h n i k a, obejmująca środki, używane przez artystę, oraz sposób ich zastosowania; zadaniem teorji byłoby wyjaśnić, które z nich w danym wypadku są najodpowiedniejsze i jak ich użyć należy. W zakresie f o r m y, t. j. w zakresie otrzymywanych przez artystę wrażeń zmysłowych, należałoby wykryć przedewszystkiem, od jakich fizjologicznych i psychicznych właściwości zależy taki lub inny sposób widzenia przedmiotów w naturze. Co się tyczy t r e ś c i, to badania w tym kierunku musiałyby się oprzeć niemal wyłącznie na psychologji; zadaniem teoretyka-psychologa byłoby powiedzieć, kiedy artysta fantazjuje, a kiedy przedstawia ściśle rzeczywistość, od czego zależy taki a nie inny wybór treści, tematu. Na podstawie powyższych badań mógłby wreszcie psycholog dojść do określenia indywidualności artysty, do wykrycia pewnych typów artystycznych. Posiadając należyte dane w tych czterech kierunkach, możnaby już wydawać uzasadnione teoretycznie objektywne sądy, przyczem za podstawę do oceny indywidualności artysty należałoby wziąć kryterjum „rozwoju“; krytyk miałby orzec, czy dana jednostka jest postępową, wytwórczą, wysoko psychicznie stojącą itp., czy też przeciwnie.

Widać już z tego fragmentarycznego zarysu teorji, jak dalece poważnie traktował śp. Olszewski swój zawód krytyka artystycznego; nie było mu danem, niestety, rozwinąć szerzej i ugruntować tych estetycznych pomysłów, których szkiców i projektów tyle dłonią hojną rozsypywał w swych licznych artykułach i rozprawach, pomieszczanych w „Słowie Polskiem“, „Naszym Kraju“, „Krytyce“, „Widnokręgach“, „Kurjerze Lwowskim“ — a ostatnimi laty w „Gazecie Wieczornej“.

W życiu artystycznem Lwowa brał śp. Olszewski nader żywy udział. Można rzec, że nie było we Lwowie sprawy żadnej w zakresie artystycznym, którąby się gorąco i szczerze nie zajął, nie szczędząc sił, pomocy, fachowej porady a nawet bezinteresownej, żmudnej nieraz pracy.

Mamże przypominać? Wszakże on to właśnie głównie się zasłużył około słynnej wystawy Grottgerowskiej w 1906 roku, on opracował szczegółowo wystawy tej katalog, on kruszył śmiało kopję w sprawie powstających właśnie zbiorów miejskich, które — zdaniem jego — gromadzono w sposób nieodpowiedni, bez należytego programu, on nie zawahał się wystąpić z krytyką, nawet gdy zagrażała mu przez to utrata posady muzealnego urzędnika, co istotnie się stało, on wreszcie był inicjatorem głównym i twórcą Tow. art. „Zespół“ i rozbudził ducha artystycznego wśród lwowskich rzemieślników, popierał wydatnie akcję w sprawie sanacji lwowskiego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, tworzył pamiętne, świetnie zaaranżowane wystawy w Instytucie Technologicznym, itd., itd.

Żadna dziedzina życia artystycznego nie była mu obcą. Pracował usilnie nad rozbudzeniem i pogłębieniem kultury estetycznej w ukochanem przez siebie mieście Lwowie, marzył równocze-

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W piątek 6/19 marca, pierwszy raz, „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequina, część muzyczno-wokalna w wykonaniu pp. L. Rogińskiej, H. Millera i dyr. W. Barącza i taniec „Motelot“ we 2 pary.

W sobotę 7/20 marca, „Cnotliwa Zuzanna“, operetka w 3 a. podług Marsa i Desvollieresa, muzyka Jana Gilberta.

W niedzielę 8/20 marca, o g. 3 po poł., po zniżonych cenach, „Medor“ czyli „Dowcip koleżeńsk“, kom. w 3 a. Malina i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Koszota. — Wieczorem, o zwykłej porze, „Rozkosze domowego ogniska“, farsa w 3 aktach Hennequina i „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie z muzyką F. Souppe'go.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem gra dziś po raz pierwszy nadzwyczaj wesołą farsę trzy aktową Hennequin'a p. t. „Rozkosze domowego ogniska“, osnutą na tle życia paryskiego. Nadto odbędą się produkcje muzyczno-wokalne i taniec „Matelot“. Dyr. W. Barącz ze swojemi niezrównanemi humoreskami uzupełni całość programu. Od poniedziałku przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 7 wieczorem.

—::—

Śnieg. Jeszcze się Lwów nie pozbył śladów poprzedniej śnieżycy, jeszcze go sporo po ulicach, zwłaszcza bocznych, bardziej zaniedbanych, a już mamy świeżą i bardzo obfitą porcję śniegu. Mokry i ciężki pokrył po paru godzinach białem prześcieradłem całe miasto, które dzięki temu znowu może udawać, że jest czyste. Jeśli jednak temperatura się utrzyma na obecnym poziomie, to białość owa i czystość nie długo będzie cieszyć oczy nasze.

Z żałobnej karty. W Monachium zmarł niedawno, jak donoszą pisma warszawskie — Władysław Szerner, jeden z najstarszych wiekiem a bardzo wybitny artysta malarz. Działalność jego artystyczna była właściwie już przed wielu laty zamknięta, najmłodsze pokolenie prac jego nie widywa o na współczesnych wystawach. Przed 20 laty jednak i dawniej były one popularne, często reprodukowały je polskie pisma ilustrowane. Śp. Szerner, Warszawianin z rodu, urodzony tam 1836 r., kształcił się w warszawskiej szkole Sztuk pięknych, i w Monachjum. Był on przyjacielem Brandta i rodzajem talentu jemu bardzo bliski. Cenne są też jego rodzajowe obrazki, do których talentu dostarczała mu często Galicja. Mieszkał przeważnie na obczyźnie, to też prace jego tam się głównie rozchodziły. U nas jest ich bardzo nie wiele.

Wypłata zaliczek urzędnikom odbywa się w szybkiem tempie od kilku dni. Przy obecnej wypłacie kasy mają ułatwioną manipulację o tyle, że nie wypłaca się — jak poprzednio — bonami jednokoronowymi, co zabierał dużo czasu. Jedna z pierwszych ukończyła swą pracę komisja domenowa, która najmniej z pomiędzy innych miała do czynienia.

Emeryci, wdowy i sieroty po nauczycielach ludowych zgłoszą się z książeczkami na płacę do komisji likwidacyjnej w biurze **Rady szkolnej** w Magistracie w godzinach od 10-tej do 2-giej w piątek lub sobotę (19 i 20). Zgłoszenia późniejsze nie będą uwzględnione.

Ofiarność publiczna. Otrzymaliśmy następujący komunikat: Od JWP. Polańskich otrzymałem 10 rb. na „Ciepły kącik“ zamiast wieńca na trumnę śp. Stefana Kozłowieckiego. Za ten dar składam serdeczne podziękowanie. **Rutowski.**

Hr. Tyszkiewiczowie. W „Birż. Wiedom.“ czytamy następującą notatkę: Na prośbę rewnych komenda wojskowa wdrożyła poszukiwania za austryjackimi poddanymi, Jerzym i Stefanem Tyszkiewiczami, którzy dostali się do niewoli i ewakuowani zostali w głąb Rosji.

Spekulacja zbożowa w Rosji. Gazeta „Finansowaja Żizń“ zamieściła rewelacje o „cornerze“ banków rosyjskich. Według umowy między bankami zawartej w chwili, gdy wojna stała się pewną, miały banki starać się wspólnie skupować zboże i mąkę i pot m stopniowo wypuszczać na targ po cenach ustalonych przez „corner“. Kiedy obecnie przystąpiono na żądanie ministerstwa spraw wewnętrznych do obliczania zapasów zbożowych, okazało się, że właścicielami ich są przeważnie banki. Spekulacja banków opierała się na złym urodzaju zeszłorocznym i na nadziei, że wojna skończy się przed żniwami nowemi, a tem samem banki będą po wojnie jedynymi właścicielami zapasów pożywienia ch'obnego i dyktatorami cen. Celem nadania pozorów umowa banków wskazywała na to, że chcą one przeciwdziałać możliwej spekulacji zbożowej i robią zapasy „corner“ chce uregulować ich sprzedaż, tak, by użyć niedoli przednówku, rezerwując część zapasów na ten ciężki czas.

Komitet aprowizacyjny odbył wczoraj w południe w sali magistratu posiedzenie, któremu przewodniczył jenerał-major br. Knorring. Na posiedzeniu tem byli obecni: pułkownik Fatianow, gradonaczelnik pułkownik Ska on, rotmistrz-adjutant Postowski; z ramienia miasta: wiceprezydenci dr. Stahl i dr. Schleicher, st. r. mag. Pawłowski, sekretarz Szandrowski; z grona obywateli: r. Walery Włodzimirski, ks. Dawidowicz, r. Łucyk, p. Sędzimir. Na wstępie posiedzenia wiceprez. dr. Schleicher zdał sprawę ze stanu zapasów żywnościowych w mieście, omawiając tę kwestję szczegółowo. Następnie r. Włodzimirski przedłożył komitetowi sprawozdanie z ukończonego niedawno 4-go z rzędu bezpłatnego rozdawnictwa wiktuałów dla najuboższych. Sprawozdawca postawił też wniosek, aby piąte rozdawnictwo wiktuałów rozpocząć jeszcze przed nadchodzącemi świętami Wielkanocy, co też w rezultacie uchwalono. — W dalszym ciągu postanowiono czynić starania o uzyskanie większej ilości materjału przeznaczonego na cele rozdawnictwa, albowiem liczba zgłaszających się o te zapomogi zwiększa się coraz bardziej. W czasie ostatniego asygnowania zapomóg musiano wielu rodzinom ubogich odmówić, gdyż zabrakło materjału. Nastąpiła dyskusja, w której zabierało głos kilku obecnych, poczem posiedzenie zamknięto.

Wynik czwartego rozdawnictwa zapomóg w wiktuałach. Z zestawienia, sporządzonego przez członka komitetu aprowizacyjnego r. Włodzimirskiego dowiadujemy się, iż w czasie ostatniego rozdawnictwa wiktuałów ubogim t. j. od dnia 8. do 13. marca wydano zgłaszającym się następującą ilość asygnat: białych 7242, żółtych 8205, zielonych 5419, ceglastych 3336, różowych 180. Razem więc obdzieliły urzędujące w komisarjatach komisje ubogich 24.382 rodzin.

Na asygnaty te wydano w sześciu magazynach następującą ilość wiktuałów: **mąki 254.598** kg. (czyli 15.524¼ pudów), **kaszy 75.199 kg.** (4585 pudów), **cukru** 74.839 kg. (4564 pudy), **soli** 45.038 kg. (2746⅛ pudów).

Ilość rozdanych asygnat na wiktuały według dzielnic, przedstawia się następująco:

Dzielnica I. wydała: (I. komisja 1424, VI. komisja 1519) r zem 2943 asygnat.

Dzielnica II. (komisja II) 4034 asygnat.

Dzielnica III. (III. komisja 3334, komisja VIII. 3412) razem 6746 asygnat.

Dzielnica IV. (komisja IV.) 4162 asygnat.

Dzielnica V. (komisja V.) 2747 asygnat.

Dzielnica VI. (komisja VII.) 3750 asygnat.

Następne rozdawnictwo asygnat na zapomógi w wiktuałach rozpocznie się w dniach najbliższych.

Tramwaje dla przewozu rannych. Od wczoraj rozpoczęło się przewożenie rannych za pomocą nowoskonstruowanych wozów tramwajowych. Wozy te oddano do dyspozycji Towarzystwa Czerwonego Krzyża. Są one pomalowane na biało, ze znakiem Czerwonego Krzyża u góry. Każdy wóz przedzielono ścianką; pomieścić on może wygodnie 4 rannych ułożonych na noszach i służbę sanitarną.

Bilety jazdy koleją. Z dniem 16. marca otwarta została sprzedaż biletów osobowych do następujących stacji: Hłuboczek wielki, Bilcze-Wolica, Drohobycz, Dublany, Chłopczyce. Komarn -Buczały, Stawczany, Mszana, Bobrka-Chlebowice, Stare Sioło, Sądowa Wisznia, Zaszków, Szczerzec.

Kradzież w hotelu. Do jednego z pierwszorzędnych hoteli przyjechał wczoraj p. K. i zamieszkał chwilowo w jednym z pokoi. Zanim się jednak osść dobrze „rozejrzał“, zginęło mu 820 rubli gotówką. O kradzież podejrzewa poszkodowany jakąś nieznaną mu bliżej damę. Zarządzono śledztwo.

---

†

Za spokój duszy ś. p.

KAROLA MATŁASA

odbędzie się w I-szą rocznicę zgonu dnia 20 marca 1915, o g. 10 (czas ratusz.) w archikatedze obrz. łac.

ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO.

Lwów, 19 marca 1915. Rodzina.

---

†

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za spokój duszy ś. p.

Dra JANA ŚWIĄTKOWSKIEGO

odbędzie się w kościele św. Mikolaja, d. 20 bm. o godz. 9. — a dnia 23 bm o godz. 9 w kościele OO. Bernardynów (czas ratuszowy).

Kronika wojenna.

STRACHY.

Pod tym tytułem zamieszcza prof. A. Pogodin w gazecie „Utro Rossii“ artykuł, w którym następujący ustęp odnosi się do sprawy polskiej:

„Nas straszą „polskiem niebezpieczeństwem“. Powiadają nam, że Polacy chcą przekazać rozstrzygnięcie naszego „sporu słowiańskiego“ międzynarodowemu areopagowi, który w celu osłabienia Rosji uczyni rzekomo wszystko, aby stworzyć niebezpieczną, zagrażającą nam Polskę niepodległą. Mówią nam, że Polacy pracują około stworzenia wrogich nam narodowości białoruskiej i ukraińskiej. Możemy na to odpowiedzieć, że to nas nie trwoży.

Klucz kwestji ukraińskiej leży w Galicji, a klucz ten znajduje się obecnie w naszem ręku; w białorusk m ruchu narodowym, bardzo skromnym w swych rozmiarach, niema teraz wcale wrogich panstwowości rosyjskiej elementów. Jeżeli są utopiści polscy, którzy marzą o oblenlu Rosji, to oni nie nadają tonu polskiemu życiu politycznemu. Owszem, wszystkie jego wpływowe i poważne czynniki zmierzają do wzmocnienia rosyjsko-polskich stosunków politycznych i ekonomicznych i społeczeństwo rosyjskie ma prawo, jak też czyni to obecnie, uważać naród polski za swych przyjaciół i wiernych, wypróbowanych sprzymierzeńców“.

śnie o tem, by w krótkim bodaj zarysie przedstawić popularnie rozwój malarstwa polskiego i zaznajomić z nim ogół (wydał w r. 1907 w Krakowie: „Rozwój polskiego malarstwa“ cz. I „Od Baroku do Matejki, z 25 rycinami), a zarazem wziął się sam do rysunku i malarstwa, eksperymentował, tworzył, pracował w dziedzinie malarstwa i grafiki z zapałem gorącym, malował portrety i widoki (przeważnie lwowskie), tworzył litografje, plakaty artystyczne, rysował ekslibrysy i zdobne etykiety, reklamy, wzory do kilimów, witraży, wywieszek sklepowych z godłami cechów, ilustrował wreszcie w sposób wielce pomysłowy szereg szkolnych czytanek, projektował okładki do książek i wydawnictw perjodycznych, urządzenia wnętrz itp.

Tak, rozpraszał się, pracował w wielu dziedzinach naraz, zdawało się, że sił fizycznych mu zbraknie i młodzieńczego temperamentu nie starczy, bo w umyśle jego tłoczył się zawsze nawał pomysłów, którym nadążyć było trudno. Pragnął wiele zdziałać, trawiła go czynu gorączka, nie zrażał się przeciwnościami ni przeszkodami, których tyle zaistć miał w życiu swojem, tak krótkiem.

Kochał sztukę nadewszystko i ufał silnie w moc jej nieprzepartą.

Dla Lwowa zdziałał wiele — pomimo braku środków, pomimo dość obojętnego wobec sztuki środowiska. Tem większa i tem boleśniejsza jest dla nas ta niespodziana strata. Bo choć teraz nie czas na zaprzątanie umysłów ogółu społeczeństwa naszego sprawami sztuki, skończy się kiedyś i wojna obecna, a wówczas wyniszczonej naszej Ojczyźnie wiele rąk do pracy potrzeba będzie, także i w zakresie artystycznej kultury...

Wtedy dopiero tem dotkliwiej stratę tę odczujemy, kiedy w szczupłych naszych szeregach zabraknie tak energicznej i utalentowanej jednostki, jaką był ś. p. Marjan Olszewski.

Cześć jego pamięci!

Dr. Mieczysław Treter.

LIKWIDACJA POSIADŁOŚCI ZIEMSKIEJ ŻYDOWSKIEJ W GALICJI.

W kołach rządowych rozpatrywana jest obecnie sprawa, wynikła z zajęcia przez wojska russkie Galicji, o prawach żydów, będących właścicielami dóbr ziemskich w tej części kraju. Inicjatywa podniesienia jej wyszła od generał-gubernatora Galicji hr. A. Bobrińskiego, który przedstawił dość szczegółowe sprawozdanie ze stanu żydowskiego posiadania ziemi w Galicji, jakoteż swoje propozycje co do wydania zarządzeń, mających za cel ostateczny zupełną likwidację całego żydowskiego władania ziemią w Galicji.

Za podstawę konieczności przeprowadzenia likwidacji żydowskiego posiadania ziemi w Galicji przyjął hr. Bobrińskij względy, jakie wzięto pod uwagę w rosyjskich źródłach ustawodawczych przy wydawaniu ustaw o ograniczeniu w pewnej mierze praw żydowskich, przedewszystkiem zaś działalność eksploatacyjną żydów w stosunku do ludności miejscowej i niezdolność ich do pracy fizycznej w charakterze drobnych właścicieli gruntowych. Między innemi taka likwidacja — zdaniem hr. Bobrińskiego powinna wynikać logicznie z całego rosyjskiego ustawodawstwa o Żydach i najlepiej byłoby przeprowadzić ją odrazu, bez jakichkolwiek ustępstw natychmiast po ogłoszeniu aneksji Galicji, jako zawojowanego u nieprzyjaciela terytorjum, a czas ogłoszenia anneksji wyzyskać celem rozpatrzenia projektu likwidacji tego posiadania ziemi.

Według danych, zgromadzonych przez J. E. hr. Bobrińskiego, z całego obszaru ziemi w Galicji, należącego do osób prywatnych, na żydowskie posiadanie ziemi przypada około 30 procent, jak o tem donoszą „Birż. Wied.".

ŻĄDANIA JAPONJI.

„Daily Telegraph" streszcza w depeszy z Pekinu żądania, jakie Japonja przesłała Chinom. Zawierają one pięć punktów:

1. Japonja żąda, by Chiny zgodziły się na wydzierżawienie jej Kiao-Czau, otworzyły miasta prowincji Szantung dla handlu japońskiego, oraz nie sprzeciwiały się budowie kolei żelaznych w Szan ungu. Chiny mają w sprawie Kiao-Czau pośredniczyć między Japonją a Niemcami w rokowaniach pokojowych.

2. Chiny zgodzą się na wydzierżawinie Japonji portu Artura i zbudują koleje żelazne Mukden-Antung i Czanczun-Kirin na tych samych warunkach, co kolej południowo-mandżurska. Japończycy otrzymają w Chinach prawo posiadania gruntów i swobodę życia. Ponadto mają Chiny uznać doktrynę specjalnych interesów Japonji — doktryna ta wymienia między innemi udzi ł Japonji w policji w południowej Mandżurji i wschodniej Mongolji.

3. Japonja żąda, by Chiny przystąpiły do eksploatacji bogactw ziemnych doliny Jang-tse-kiangu oraz żąda swego udziału w tej eksploatacji: (Chiny udzielają już Japonji takich praw w Hanenpińskich kopalniach rud i węgla koło Hankau).

4. Chiny biorą na się zobowiązanie i odpowiedzialność, że żadnemu innemu państwu nie odstąpią żadnej wyspy ani części wybrzeża. (Chiny mają zamiar same wydać tej treści „pekińską deklarację" w formie noty do wszystkich państw, nie wyłączając Japonji).

5. Japonja żąda specjalnych praw dla Japończyków w prowincji Fu-kien, przystąpienia do budowy nowych dróg na południu, ustanowienia urzędu doradców i t.

Chiny w odpowiedzi swej m. i. protestują przeciw „tajnej dyplomacji" i rzucają myśl, że układy między państwami powinny się odbywać jawnie przy pomocy not okrężnych komunikowanych wszystkim państwom.

OGŁOSZENIA

SEMEN ZEMLAK 3)

SAWKO MUZYKANT.

—::—

Przełożył Leon Karasiński.

(Ciąg dalszy).

Słoneczny, rozkoszny poranek letni zastał naszego Sawkę w gotowości do wymarszu: cztery prosięta wypędzone z chlewka zostały jego opiece powierzone.

Matka przewiesiła chłopcu przez plecy pękaty woreczek, obficie zaopatrzony w chleb i kwaśne ogórki i kazała mu wziąć kij do ręki celem utrzymywania swawolnych zwierzątek w należnem posłuszeństwie. A gdy już wszystko było gotowe, ojciec, nieugięty i groźny, jak zwykle, pokazał synowi pięść i uważał za stosowne temi słowy do Sawki przemówić:

— W twoim wieku mnie już każdy bęben poganiać, a nawet, jak padło, to i za pługiem pochodzi. Ale tobą to mię tylko Pan Jezus pokarał. Tyleś akurat wart, co Rudas; takiś sam psiawiara, jak on!

Pies, usłyszawszy swoje nazwisko, podniósł mordę. A miarkując po syczącym głosie gazdy, że zapowiada się nowa burza, legł u stóp Sawki i wyszczerzył ku staremu białe, jadowite kły.

Ojciec ciągnął dalej:

— Będziesz teraz świnie pasł, leniuchu, darmozjadzie, włóko! Ludzie nawet nie popatrzą na ciebie. Nie wartasz okruszyny chleba! No, wynoś mi się precz!... A gdybyś choć jedno prosię gdzie zatracił, gdybyś mi choć jedno zawieruszył, to pamiętaj, poganinie! Ubiję cię, jak amen, ciebie i twego psa! Zatłukę was na śmierć obydwu! No, zrozumiałeś?!

Uzbrojony w długi kij, stał Sawko z opuszczonemi powiekami i głaszcząc po głowie swego ulubieńca, wysłuchał w milczeniu upomnienia.

— Stary — prosiła matka półgłosem — nie strasz go! Gdyby się świnkom, broń Boże! jakie nieszczęście przydarzyło, może nam chłopak przepaść. Przecie to nie jego wina, że mu Pan Bóg dał taką duszę...

— Cichobyś była, głupia babo!

A zwracając się do chłopca, mówił Salcjuk:

— Weź sobie do serca moje słowa, bo jak mi Bóg miły! — nie daruję!...

Na ostatku kopnął psa nogą i wypchnął niezdarnego synala za drzwi. Gromadka ruszyła w drogę.

Sawko spieszył się. Spieszno mu było oglądać znowu ulubiony step. O, ten step!... Jakże piękny był teraz w złotych promieniach porannego słońca! W morzu światła się pławiąc, rozedrgany tysiącem głosów, które w nieskończoność ulatywały, wyłonił się tu pokrewny chłopcu świat, świat zaczarowany, przepełniony niewymownymi, niewypowiedzianymi obrazami... Równina opromieniona blaskami słońca rozciągała się szeroko, daleko jak morze spokojne, dalekа niezmierzona, jak niebieskie przestworza. Kwiaty i pączki sprawiały złudzenie, że to srebrne i złote gwiazdki na ziemię zstąpiły. Cisza była tak głęboka, spokój tak majestatyczny!... Łagodny wiaterek ślizgał się po rosie i jeno niewidzialni śpiewacy nucili pieśń dziękczynną życiu i szczęściu.

Przed tem widowiskiem wstrzymał się Sawko na chwilę. Nie usiłował sobie nawet wytłómaczyć tego, co widział i słyszał. Taki sposób myślenia był mu jeszcze nieznany. Cały zamienił się w zmysły. Powiew wonny, co ulatywał nad polami, śpiew ptaków, ich rozhowory ze Stwórcą, rosa skrapiająca ziemię swemi łzami, co je tylko kwiaty piły, cały ten przeolbrzymi poemat natury wprawiał w zdumienie jego ducha, który, jakkolwiek prosty i niewyształcony, bogaty był przecie w świeże i nierozwinięte siły i przepojony jakimś dopływem z góry bez nazwy, który się nań rozlewał tak, jak promienie słońca rozlewają się ponad kwietnym ugorem.

Tak samo, jak step wchłaniał promienie słoneczne, nie pytając skąd one, tak jak łąka wydaje z siebie pełno kwiecia nie wiedząc nawet, dlaczego: tak samo nieświadomie pił Sawko ów tajemniczy fluid, a cała jego istota poczynała w nim śpiewać i grać, rozkołysała się i ssała pełnymi haustami ten dziwny, przedziwny świat.

— Rudasku — zawołał do psa — czy słyszysz?... Daleko pójdziem, daleko! Step taki wielki!

Rudas skakał z radości tam i sam, a że był przytomniejszy, przyprowadzał w mig do porządku stadko, skoro tylko odmawiało posłuszeństwa i próbowało się rozprószyć.

Tak dostali się aż do stóp kurhanu, prastarego kopca, z którego szczytu roztaczał się daleki widok na rozległą równinę. Bajoro utworzone z wody porannego deszczu, chronione bujną trawą przed palącymi promieniami słońca, błyskało niedaleko grobowca odbijając niebieskie lazury.

— A teraz, Rudas — zawołał znowu chłopiec — siądźmy na chwilę! Trzeba coś przekąsić.

Z okrągłego bochenka, co mu go matka dała, ukroił dwie pajdy, jedną dla siebie, drugą dla towarzysza; o świniach tymczasem całkiem zapomniał.

Skoro się uczta skończyła, wyciągnął chłopak multanki i rozłożył je na trawie obok siebie wszystkie, począwszy od najkrótszej i najgrubszej, a skończywszy na najdłuższej i najcieńszej. Potem dotykał po kolei każdej z osobna palcem, wymawiając z powagą:

— ...bąk, pszczoła, muszka, słowik. Wszystkie są, co do jednej.

Obserwując z pod oka swe fleciki, wsłuchując się niejako w ich tony, leżał długo w zadumie pogrążony. W końcu ujął za jedną z fujarek.

— Spróbować nie zawadzi — mówił. — Słowik ma troisty śpiew, możnaby go przerwać — trzy słowa; ale cóż, kiedy multanka ich nie wymówi!... O, o tem wiem doskonale, przecież ona nie ma duszy słowika.

(C. d. n.)

Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: Zdzisław Tranda.